

Brama 1809

Czas wojen napoleońskich – to dla Polaków okres wielkiej chwały oręża i nadziei na odbudowanie niepodległego państwa. Szczególnie kampania 1809 r., kiedy zaatakowane przez Austriaków Księstwo Warszawskie nie tylko obroniło się własnymi siłami, ale nawet poszerzyło swoje terytorium, dodawała Polakom wiary we własne siły i dawała nadzieję powrotu Polski do jej dawnych granic. Nie dziwi więc fakt, że w całym Księstwie Warszawskim wielce fetowano te wydarzenia. W Krakowie, który został właśnie przyłączony do Księstwa, przez wiele dni świętowano na cześć księcia Józefa Poniątkowskiego i jego wojska. W Warszawie zaś, z okazji powrotu na czas zimy części armii, postanowiono przygotować specjalne uroczystości mające nadać wjazdowi wojska do stolicy triumfalny charakter. W starożytnym Rzymie najwyższą formą wyróżnienia dla wo-

zanego architekta, aktywnego uczestnika Powstania Kościuszkowskiego, nobilitowanego za swoje dokonania artystyczne przez króla Stanisława Augusta Poniątkowskiego. Kubicki wybrał w swoim projekcie wariant bramy z jednym otworem przelotowym. Budowla miała szeroką podstawę, którą ograniczały z obu stron dwie kolumny zwieńczone różgami liktorskimi z wetkniętymi w nie toporami (*fascēs cum securibus*), symbolem władzy konsula, który w starożytnym Rzymie podczas wojny zostawał wodzem naczelnym armii. Na samych kolumnach zawieszono zostały rzeźbione trofea wojenne. Otwór przelotowy bramy tworzyło kołbkowe sklepienie wsparte na czterech kolumnach jońskich, jego powierzchnię wypełniały ozdobne kasetony. Frontowa część bramy, od strony wjazdu do miasta, pokryta została reliefami. Poniżej impostu znalazły

udekorowanego wieńcem laurowym. Za nim umieszczone zostały sztandary. Nieco poniżej, po bokach orła, znajdowały się kolejne trofea. Na płaszczyźnie attyki umieszczono napis dedykacyjny: WODZOWI Y WOYSKU ZWYCIĘZKIEMU WDZIĘCZNI OBYWATELE. W tym samym miejscu, tyle że z tyłu, znajdował się następny napis: TĘDY POWRACAŁ Z POD WIEDNIA JAN III. Na fryzie tej strony bramy były kolejne nazwy miejscowości związanych z odbytą kampanią: SANDOMIERZ–ZAMOŚĆ–KRAKÓW, niżej zaś widniały kolejne dwa portrety polskich wodzów z czasów świetności Rzeczypospolitej – Czarnieckiego i Zamoyskiego.

18 grudnia 1809 r. prawie dokładnie odtworzono w Warszawie schemat odbywania triumfów w starożytnym Rzymie. O godzinie 9⁰⁰, w ostatniej wiosce przed stolicą – Mokotowie, przywitał powracających żołnierzy, których prowadził w zastępstwie księcia Józefa Poniątkowskiego Stanisław hrabia Połocki, podprefekt powiatu warszawskiego.

prefektury i sztabu Gwardii Narodowej przyjąć kolejny hołd powitalny od zastępcy prefekta Departamentu Warszawskiego, Franciszka Nakwaskiego. Po przejściu przez bramę wojsko defilowało już nie zatrzymywane przez nikogo przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście aż do Pałacu Saskiego.

Brama triumfalna była zwykłą budowlą tymczasową, nietrwałą. Tak więc, mimo że po uroczystych dniach grudnia 1809 r. warszawska brama stała jeszcze jakiś czas na pl. Trzech Krzyży jako pamiątka tych uroczystości, przyszedł i na nią czas rozbiórki. Ponieważ budowla ta bardzo przypadła do gustu mieszkańcom Warszawy, nasuwała bowiem miłe wspomnienia chwały i triumfu, postanowiono uwiecznić jej wizerunek. Odpowiedni rysunek przeznaczony do powielenia sporządził znany malarz Zygmunt Vogel, natomiast rycinę wykonał Karol August

1.2. Brama triumfalna z 1809 r.: według ryciny K.A. Richtera (1) i obrazu Bronisława Gembarzewskiego (2)



dza zwycięskiej armii było odbycie triumfu. Wódz wracając z wyprawy wojennej przechodził z armią przez specjalną bramę triumfalną (*porta triumphalis*), gdzie był oficjalnie witany przez senat i urzędników rzymskich. W Warszawie u wylotu al. Ujazdowskich, na pl. Trzech Krzyży zaplanowano budowę specjalnej bramy triumfalnej. Pomyślano również o przygotowaniu pięciodniowych uroczystości na cześć weteranów. Na projektanta i wykonawcę bramy wybrano Jakuba Kubickiego (1758–1833),

się ponownie trofea, powyżej zaś dwa wizerunki stawnych, polskich hetmanów – z lewej strony Chodkiewicza, z prawej zaś Żółkiewskiego. Na samym łuku arkady opierały się dwa geniusze dekorujące laurami znajdującą się na zworniku głowę rycerza. Dalej w górę na gładkiej powierzchni fryzu widniały trzy nazwy miejscowości związanych z kampanią 1809 r.: RASZYN–GROCHÓW–GÓRA. Jeszcze wyżej, na attyce, postawiona została rzeźba przedstawiająca białego orła w koronie,

Po tym przywitaniu wojsko w defiladowym szyku posuwało się dalej w kierunku miasta, przechodząc przez rogatki mokotowskie, gdzie witał ich wiceprezydent miasta i rada miejska. Przemarsz przez al. Ujazdowskie miał prawdziwie triumfalny charakter. Maszerujące wojsko widziało w oddali wspaniałą bramę triumfalną, zaś wzdłuż drogi, którą podążało, stali szpalerem podchorążowie warszawskiej szkoły artylerii. Przed samą bramą wojsko zatrzymało się raz jeszcze, aby w imieniu

Richtera. Dzięki powielonemu obrazowi można i teraz podziwiać dzieło Jakuba Kubickiego. Wzorując się na wykonanej rycinie, prawie sto lat później Bronisław Gembarzewski, znany jako założyciel Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i historyk wojskowości, mógł namalować obraz przedstawiający opisany wyżej triumf wojska Księstwa Warszawskiego.

Aleksander Srebrakowski

O innym tego rodzaju dziele Jakuba Kubickiego w najbliższym numerze.